TYDZIEŃ

Dnia 26 stycznia 1944
Rok II —— Nr 45

PISMO INFORMACYJNE KONWENTU ORG. NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

BEZ ODWROTU

Nasza pozycja polityczna, według najskrupulatniejszej oceny, w konflikcie polsko-rosyjskim musi być, w całym tego słowa znaczeniu, negatywna w stosunku do żądań wysuwanych przez Rosję.

Polityka ustępstw, realnie biorąc, w ogóle wtedy tylko ma uzasadnienie, kiedy wzamian za te ustępstwa coś można uzyskać. Postawa Rosji nie budzi żadnych wątpliwości; jest ona perfidna i zmierza tylko do złamania pierwszych linii oporu w przekonaniu, że dalsze linie oporu same bronić się przestaną.

Pierwszy atak, wymierzony w zasadę nienaruszalności granic Polski, nie ma na celu powiększenia obszaru Rosji sowieckiej, której na tym przecież zależeć nie może, i nie ma na celu względów strategicznych, gdyż względy te przy ogromie potencjału sowieckiego nie mogą być istotne.

Cele tego pierwszego ataku maskują właściwy, zasadniczy cel imperialistycznej polityki rosyjskiej: zdobycie takich pozycji, które pozwolą na ingerencję w wewnętrzne sprawy Państwa Polskiego, tak daleko, jak to się Rosji będzie podobać, włącznie do ewentualności wcielenia Polski, jako XVII republiki do Związku Sowieckiego.

Ta trzeźwa ocena sytuacji pozwala nam tylko na jeden wniosek: musimy z całą bezwzględnością, zgodnie z naszymi tradycjami historycznymi, utrzymać nasze pozycje polityczne, nie ustępując ani kroku, nie ustępując ani piędzi ziemi z tych granic, które wykuł nasz oręż w 1920 roku, a które Rosja przyjęła i akceptowała.

TYDZIEŃ ZAGRANICĄ

+ STANOWISKO POLSKIE WOBEC OŚWIADCZENIA TASS-a. Pisma brytyjskie opublikowały w dniu 18 stycznia następujący, pochodzący z polskich kół rządowych, komentarz do deklaracji sowieckiej, ogłoszonej przez agencję Tass:

„Ton i treść komunikatu sowieckiego są godne ubolewania, zwłaszcza w świetle całkiem innego tonu i treści pojednawczej deklaracji polskiej, która stanowi dowód woli ze strony polskiej uczynienia wszystkiego co było w jej mocy dla wzmocnienia solidarności pomiędzy wszystkimi Narodami Zjednoczonymi."

Brytyjskie czynniki oficjalne odmówiły dziennikarzom jakichkolwiek komentarzy co do kroku sowieckiego. „Daily Mail" donosi, że min. Eden studiował treść deklaracji sowieckiej i powstałą w jej wyniku sytuację. Ten sam dziennik stwierdza, że premier Churchill był stale informowany o przebiegu zagadnienia polsko sowieckiego.

+ DEKLARACJA C. HULLA — BEZ ODPOWIEDZI. Amerykański podsekretarz stanu spraw zagranicznych C. Hull ogłosił w Waszyngtonie następującą deklarację:

„Z chwilą, gdy rząd polski w swym publicznym oświadczeniu z dnia 14 stycznia rb. zwrócił się oficjalnie z odpowiednią prośbą, nasz rząd przez swego ambasadora w Moskwie poinformował rząd sowiecki o swej gotowości rozpoczęcia kroków, mających na celu wznowienie dobrych stosunków pomiędzy Polską i Rosją. Rząd USA, nie wchodząc w meritum sprawy, wyraził nadzieję, że dadzą się znaleźć jakieś środki, przy pomocy których wznowione zostałyby stosunki pomiędzy obydwu członkami Zjednoczonych Narodów. Od rządu sowieckiego nie nadeszła żadna odpowiedź."

+ ZDEMASKOWANE REWELACJE „PRAWDY". Brytyjskie min. spraw zagranicznych w komunikacie, ogłoszonym w dniu 17 stycznia rb., zaprzeczyło stanowczo pogłoskom, pochodzącym z Kairu a opublikowanym w moskiewskiej „Prawdzie", jakoby doszło do tajnego spotkania pomiędzy Ribbentropem a pewnymi wybitnymi osobistościami brytyjskimi. „Powyższa wiadomość — stwierdza komunikat brytyjski — jest całkowicie pozbawiona podstaw, doniesienie zaś o rzekomych rozmowach w sprawie zawarcia pokoju jest absurdem".

Opublikowane w „Prawdzie" pogłoski z Kairu, zaprzeczone obecnie oficjalnie w Londynie, pochodzą od specjalnego korespondenta „Prawdy" w Kairze, który podał, jakoby 2 wybitne osobistości brytyjskie konferowały w tajemnicy z Ribbentropem w jednym z miast, położonach na półwyspie Iberyjskim, a to celem omówienia możliwości zawarcia odrębnego pokoju z Niemcami oraz warunków tego pokoju. Korespondent „Prawdy", podając powyższe do wiadomosci, zakończył: „Przypuszczać należy, że spotkanie to nie pozostało bez rezultatu".

Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych oświadcza, że powyższa pogłoska jest pozbawiona jakichkolwiek podstaw i rozmija się całkowicie z prawdą.

+ BUDŻET USA. Prez. Roosevelt wniósł do Kongresu amerykańskiego projekt budżetu, który po raz drugi przekracza kwotę 100 miliardów dolarów. Budżet obejmuje okres do końca czerwca 1945 r., który — jak oświadczył prezydent — będzie decydujący w wojnie światowej. Roosevelt oświadczył, że Ameryka obróciła na cele wojenne połowę swoich zasobów i obecnie produkuje prawie tyle materiału wojennego, co pozostałe kraje świata łącznie. Produkcja rolnicza w r. 1943 była największa w dziejach Ameryki, na to jednak, by zaspokoić potrzeby sił zbrojnych sojuszników i wygłodzonych narodów Europy musi być jeszcze powiększona w r. 1944. W chwili gdy zbliżamy się do całkowitej klęski naszych wrogów — oświadczył Roosevelt — musimy kłaść podwaliny pod powrót naszego kraju i świata do pokoju. Roosevelt podkreślił następnie przewidywania co do zapotrzebowania sprzętu wojennego, które jest obecnie ustalane inaczej niż poprzednio. Poprzednio zapotrzebowanie ustalane było przez ustalanie granic możliwości wytwórczych. Obecnie sytuacja zmieniła się całkowicie i w niektórych dziedzinach produkcji przewyższa zapotrzebowanie. Prezydent oświadczył dalej, że Ameryka jest w toku rozmów z innymi narodami sprzymierzonymi, mających na celu ułatwienie międzynarodowego ruchu kapitałów i usunięcie przeszkód w handlu międzynarodowym.

Roosevelt zakończył: „Nie wystarczy osiągnąć zwycięstwa w wojnie. Nie obronimy ogólnych warunków naszego życia, jeżeli nie rozwiążemy także drugiego zagadnienia: budowy takich warunków gospodarczych, w których każdy chętny do pracy znajdzie godziwe warunki życia".

+ NA POWRÓT CHURCHILLA. W dniu 19.I red. Brent Wood mówił na temat niespodziewanego powrotu Churchilla z Afryki: „Nigdy jeszcze Churchill nie był witany z większą radością niż tym razem, gdy wrócił do kraju. Gdy Izba witała go entuzjastycznymi okrzykami, wyrażała uczucia całego społeczeństwa. Powitanie to wyrażało naszą wdzięczność i nasz podziw dla sposobu, w który służy on sprawie bez względu na własną wygodę, zdrowie i bezpieczeństwo. A przede wszystkim wyrażało uczucie ulgi i wdzięczności, że znów go mamy. Kiedy miesiąc temu Churchill zachorował, odczuliśmy, jak cenne jest to życie nie tylko dla nas, ale dla wszystkich wolnych ludów świata. Gorsza była ta choroba niż kiedy zaniemógł rok temu może dlatego, że był to już drugi nawrót, a także dlatego, że dotknęła go podczas ważnej podróży i konferencji. To nas zastanowiło i dopiero zrozumieliśmy w pełni, jak cenne i niezastąpione jest to życie dla narodów zjednoczonych. Wiadomość, że premier nie czuł się dobrze w chwili wyruszania w podróż, podkreśliła jeszcze jego pełne oddanie obowiązkom. Powszechne zdanie jest takie, że zdrowie Churchilla jest poważna pozycją w rachubach sojuszników i że premier powinien koniecznie zmniejszyć ogrom ciężaru, który na nim spoczywa, oszczędzając swe siły dla zadań naprawdę najważniejszych, tych, które tylko on spełnić może, jak np. podróż do Teheranu. Powinien poza tymi sprawami pierwszorzędnej wagi, zmniejszyć swą pracę i pozostawić sobie więcej czasu na odpoczynek i odprężenie.

Takie było jeszcze przed tą ostatnią podróżą jednomyślne zdanie tak prasy jak i społeczeństwa. Ale kto zna premiera, jego bezgraniczną chęć pracy, ten ani przez chwilę się nie spodziewał, że usłucha on tej życzliwej, a nawet z serca płynącej rady. Niektórzy myśleli, że przynajmniej prze-

dłuży okres rekonwalescencji na południu, ale omylili się i widzimy go znowu w kraju, kiedy czeka nas jeszcze kilka tygodni najpaskudniejszej pogody zimowej, i to jest charakterystyczne, że w godzinę po powrocie znalazł się już w Izbie. Nie zastosuje się on nigdy do rady, którą właściwie w imieniu nas wszystkich rzucił mu ktoś z gawiedzi, kiedy wychodził z dworca: „Nie przemęczaj się, dziedzicu"! Protestujemy przeciw temu przepracowaniu i mamy po temu słuszne, rozsądne i logiczne powody, ale przecie nie możemy się powstrzymać od podziwu dla ognia, który płonie w tym człowieku, ognia, który porwał nas i przeprowadził przez czasy 1940 r., kiedy słuszne, rozsądne i logiczne rozumowanie mówiło nam, że leżymy". (IPP)

+ NA MARGINESIE WYWIADU GEN. EISENHOWERA. „Chciałbym mówić o kilku ważnych rzeczach, o których wspomniał w swym wywiadzie gen. Einsenhower — rozpoczął swój komentarz wiadomości redaktor Patrick Lacy. — Przede wszystkim o tym, co mówił o doskonałej pracy przygotowawczej ludzi bazowych, tzw. tych milionowych pracowników, od wysokich urzędników państwowych począwszy a na najzwyklejszych robotnikach niewykwalifikowanych skończywszy, którzy wysilają się, aby z tych wysp uczynić wielką bazę dla tego ataku, który Eisenhower ma przeprowadzić. Wyspa nasza jest niewielka — mniej więcej ćwierć N. Gwinei, mniejsza od N. Zelandii, a w najlepszych czasach dosyć na niej tłoczno. Ale im więcej niewygody kosztuje nas zamienienie jej w jeden wielki arsenał, lotniskowiec i bazę morską, tym bardziej jesteśmy zadowoleni. Padło też co najmniej 2 razy z ust gen. Eisenhowera słowo, które staje się jednym z najważniejszych w życiu każdego Anglika od chwili, kiedy idzie do szkoły — drużyna. Mówił o świetnej pracy drużynowych wojsk sojuszniczych na obszarze Morza Śródziemnego i Włoch, oraz o doskonałej drużynie, którą rozporządza na obecnym swym stanowisku do inwazji na zachodzie Europy.

Rzeczywiście w Afryce i Italii pod dowództwem jego znalazły się wojska amerykańskie, brytyjskie, kanadyjskie, francuskie, indyjskie, włoskie, marokańskie, nowofunlandzkie, nowozenladzkie i południowo-afrykańskie. Teraz będzie miał nieocenione formacje wszystkich dominiów, a poza tym znajdują się jeszcze w tym kraju Belgowie i Czesi, Holendrzy, Francuzi, Norwedzy i Polacy, o których ani na chwilę nie powinniśmy zapomnieć. Ich formacje są może nieduże choć i nie tak małe, jak się niektórym z nas wydaje i oni dotąd przechodzili najcięższe losy. Wielu z nich z ogromnym narażeniem przebijało się tu, by walczyć i oczekiwać zmartwychwstania swoich krajów. Są między nimi liczni, którzy nie mają najmniejszego pojęcia, co przez ten czas stało się z ich rodziną, a niektóre z tych formacji w przeciągu 3 lat dokonały rzeczy zgoła nieproporcjonalnych do swych rozmiarów. Naprzykład ogłoszono w piątek, że Polacy strącili 610 samolotów, prawdopodobnie strącili dalszych 153 i uszkodzili 210. Na pewno Niemcom przydałyby się dziś te maszyny na froncie wschodnim. Wszyscy oni żyli i pracowali na ten dzień, kiedy nareszcie pod wodzą Eisenhowera wylądują znowu w Europie.

Dał on też odpowiedź tym, którzy krytykują „akcję w tempie zwolnionym" we Włoszech. Zadowolony jestem, że uczynił to tak wyraźnie i bez ogródek. Zresztą jest jeszcze jedna odpowiedź na te zarzuty. W komunikatach ostatnich znalazłem nie mniej niż 5 grup obiektów, bombardo-

wanych przez bombowce, startujące z lotnisk włoskich, co przecie jest tylko dlatego możliwe, że wojsko te lotniska zdobyło. Z lotnisk daleko w głębi Włoch położonych nasi lotnicy podkopują morale Bułgarii, przekonywują Rumunię, że jest wzięta w dwa ognie, dają skuteczną pomoc Jugosławii i atakują cele w Austrii. Są to wszystko ważne zadania, które spełniać można nie tylko dzięki lotnictwu, ale i dzięki armii, która zdobyła odpowiednie bazy. (IPP)

+ BENESZ U CHURCHILLA. W komunikacie BBC w języku holenderskim z dnia 18.I wspomniano, że wśród tych, którzy mieli rozmowy z Churchillem podczas jego pobytu w Marakesz, prócz Eisenhowera, gen. Montgomery i in. był również Benesz, oraz poseł ZSRR przy rządzie czechosłowackim, Lebeda.

+ NIM GODZINA ATAKU WYBIJE. „Daily Telegraph" rozważając problem bombardowań lotniczych, pisze: „Gen. Arnold w ogłoszonym sprawozdaniu o lotnictwie Stanów Zjednoczonych powiedział: — Im dalej sięgamy w teren Niemiec tym boleśniejsze ciosy zadajemy Rzeszy. Dowodem, iż cena przez nas płacona jest wyższa, gdyż nieprzyjacielowi niezmiernie zależy na tym, aby obronić obiekty, które mają dla niego szczególne znaczenie. Dlatego też, nie kwestionując mało przyjemnej konieczności bombardowania obiektów poza granicami właściwych Niemiec, trzeba stwierdzić z całą pewnością, że jedna bomba rzucona na Rzeszę jest warta wielu innych, które padną gdzie indziej. Bomba taka przyśpiesza wygranie wojny. Dodać wypada, że bomba taka, pouczająca Niemców czym jest wojna, jest również przyczynkiem do wygrania pokoju. Sir Archibald Sinclair miał rację, gdy ostatnio w Izbie Gmin oświadczył, że gbyby miał wybrać tylko jeden nieprzyjacielski cel do bombardowania, wybór jego padłby na Berlin. 14 000 ton bomb, które padły na ten wielki ośrodek niemieckiego przemysłu zbrojeniowego i komunikacji, jest z pewnością najlepszym wstępem do wielkiego uderzenia na fortecę europejską. Oddziała to ną siłę Niemców na wszystkich frontach.

Wniosek jest taki, że co najmniej do chwili rozpoczęcia ataku od zachodu i południa powinno rosnąć natężenie bombardowania samych Niemiec. Nie ma lepszego sposobu osiągnięcia owego zniszczenia bojowej mocy Niemców, co według gen. Arnolda jest pierwszym celem zbombardowania strategicznego. Dowódcom bombardowania strategicznego pozostawić możemy rozstrzygnięcie pytania, czy w świetle ostatnich doświadczeń należało by większy nacisk położyć na bombardowania nocne czy też na dzienne. Wydaje się oczywiste, że nocą przeniknąć można dalej i za mniejszą cenę, co jest równoznaczne z większą szkodą dla nieprzyjaciela. Nie można jednak nie doceniać ciągłości, z jaką bombardowania dzienne dezorganizują produkcję wroga. Cel obu sposobów pozostanie jeden: jest nim rzucanie możliwie największego ładunku bomb na Niemcy przy możliwie najmniejszym uszczupleniu wagi nalotów skierowanych na cele poza Niemcami. Na razie jednak, nim godzina ataku wybije, bombardowanie winno skoncentować się na samych Niemcach. Przywódcy Rzeszy starają się wydobyć z narodu niemiego siłę przez grozę. Niechże, gdy czas burzy nadejdzie, z ciosów im zadanych zrodzi się ich słabość". (IPP)

+ ZMIANA TONU. Sztokholmski sprawozdawca „Times'a" donosi, że w dniu 9 bm. nastąpiła w Berlinie wyraźna zmiana tonu w ocenie sytuacji na froncie rosyjskim. Wszyscy rzecznicy dowództwa niemieckiego w przesadnych określeniach twierdzą, że na całym froncie rosyjskim wybuchł nagły kryzys. Niemcy twierdzą, jakoby Rosjanie zagrali już w otwarte karty, zamierzając osiągnąć rozstrzygające zwycięstwo, dzięki liczebnej przewadze i jakoby na froncie rosyjskim decydował się nie tylko los kampanii rosyjskiej, ale i całej wojny.

„Nie wiadomo jeszcze jaki jest cel tego manewru niemieckiego — stwierdza „Times". — Niemcy napewno zamierzają przygotować opinię do zasadniczych zmian na froncie rosyjskim i wielkiego niemieckiego manewru odwrotowego". Jeden z berlińskich rzeczników oświadczył, że częściowy odwrót na wielką skalę rozpocząć się musi etapami, twierdząc, że na tym odcinku frontu, gdzie się już rozpoczął — Niemcy zatrzymali jednak inicjatywę, panując nad biegiem wypadków. Podał przy tym, że Niemcy potrafią poprawić swoją sytuację tylko pod warunkiem zorganizowanego odwrotu.

„Times" przypomina, że jeszcze niedawno ten sam rzecznik niemiecki podkreślał, iż dla ostatecznego zwycięstwa wynik kampanii rosyjskiej jest stosunkowo nieważny. Zwycięstwo osiągną Niemcy tylko na froncie zachodnim ! — jak stwierdził wówczas przedstawiciel niemieckiego dowództwa — Niemcy oczekują z zaufaniem inwazji anglo - amerykańskiej w terminie najbliższym. Jeśli Niemcy dzisiaj zmieniają zdanie, to cel jest wyraźny: pragną by alianci uwierzyli, iż Niemcy ściągają wojska z Zachodu i osłabiają fortyfikacje na wybrzeżu zachodnim celem wzmocnienia frontu wschodniego.

+ W BUDAPESZCIE, BUKARESZCIE I SOFII. Korespondenci tureckich agencji prasowych z Bukaresztu i Budapesztu donoszą o rosnącym niepokoju politycznym w tych stolicach. Podając te wiadomości radio Ankara dodaje: „Przypuszczamy tutaj w Ankarze, iż jest zupełnie prawdopodobne, że zarówno Rumuni jak i Węgrzy nie będą mogli czekać z decyzją zanim niebezpieczeństwo osiągnie ich granice.

W Bułgarii — stwierdza radio Ankara — powstało wielkie zamieszanie. W Sofii doszło do starć zbrojnych. Bułgarski minister wojny wstrzymał wszystkie urlopy. Z audycji radia sofijskiego można odtworzyć obraz Sofii, pozbawionej chleba, komunikacji i ładu. Burmistrzom miast prowincjonalnych nakazano przysłanie do stolicy piekarzy. Wprowadzono karę śmierci za grabież. Zarządzono całkowitą ewakuację Sofii i zarekwirowano do tego celu wszystkie pojazdy mechaniczne. Kurier „Orient-Expres" z Berlina nie przybył we środę do Stambułu. Donoszą, że nastąpiło to na skutek uszkodzenia linii kolejowej pod Sofią. Parlament bułgarski zebrał się wczoraj na specjalnym posiedzeniu w związku z nalotami sprzymierzonych na stolicę. Zagraniczne rozmowy telefoniczne są znowu przerwane.

„News Chronicle" zamieściła długą korespondencję współpracownika ze Stambułu, opisującą wzrost bułgarskiego ruchu podziemnego, stwierdzając, iż wzrasta ilość Bułgarów, przechodzących na stronę jugosłowiańskich oddziałów powstańczych.

Turecki korespondent dziennika „Daily Mail" zamieścił następujące uwagi na temat Bułgarii w związku z ostatnimi nalotami sojuszników na

Sofię: „Sofia, będąca kluczem strategii bałkańskiej, jest dziś miastem chaosu i paniki w wyniku nalotów, przeprowadzanych przez lotnictwo sprzymierzonych. Sprawozdania nadchodzące do Ankary wskazują, że naloty wykonane w ciągu tego tygodnia przez ciężkie bombowce amerykańskie za dnia i przez „Wellingtony" lotnictwa królewskiego w ciągu nocy, były na skalę zbliżoną do tej, na jaką przeprowadzono niektóre z ciężkich nalotów na miasta niemieckie. Atak największy z dotychczasowych zastał miasto w kompletnym chaosie i takim zamieszaniu, że niektóre tutejsze czynniki są zdania, że dalsze tego rodzaju naloty spowodować mogą wycofanie się Bułgarii z wojny". (IPP)

„ROSJA I POLSKA stoją na przeciwnych biegunach i Rosja, aby osiągnąć wpływ nieograniczony na Słowian, potrzebuje zniszczyć współzawodnictwo polskie i zniszczywszy materialnie, zgnębić Polskę moralnie, wydrzeć z niej poczucie odrębności narodowej, a wówczas z tych milionów Słowian wytworzy straszną armię komunistyczną, dowodzoną przez najbardziej gwałtowny, jaki kiedykolwiek widziano rząd na ziemi".

(Tak pisał generał L. Mierosławski w 1855 r.
w ogłoszonym publicznie liście do Anglików.)

TYDZIEŃ NA EMIGRACJI

— Churchill — Mikołajczyk. W dniu 20 b. m. odbyła się w Londynie konferencja, w której udział wzięli ze strony angielskiej premier Churchill i min. Eden i ze strony polskiej premier Mikołajczyk, minister Romer i amb. Raczyński. Konferencja poświęcona była sprawie zatargu polsko-rosyjskiego.

— Przegląd wojsk polskich odbył się w Egipcie. Formacje czołgów, piechoty i oddziały zmotoryzowane rozwinęły się na przestrzeni wielu kilometrów.

Przeglądu wojsk dokonał gen. Anders w asyście dowódców polskich i wyższych wojskowych angielskich i amerykańskich. Na zakończenie przeglądu gen. Anders powiedział do dowódcy wojsk amerykańskich: „Generale, razem wkroczymy do Warszawy".

— Bilans lotnictwa polskiego. Inspektor polskich sił powietrznych, udzielając wywiadu przedstawicielowi „Dziennika Polskiego" i „Dziennika Żołnierza", w następujący sposób przedstawił bilans lotnictwa polskiego, walczącego przy boku RAF. „Do końca r. 1943 myśliwcy nasi zestrzelili na pewno 610 samolotów nieprzyjacielskich, prawdopodobnie zestrzelili 163 i uszkodzili 210. Do dnia 12 grudnia nasze lotnictwo bombowe

wykonało 703 wyprawy, w których brało udział 6.330 samolotów. Zrzucono 14,5 milionów funtów bomb. Poza tym polski dywizjon w służbie dowództwa obrony wybrzeży zatopił i uszkodził 13 okrętów podwodnych niemieckich.

Te osiągnięcia lotnictwa polskiego znajdują swój wyraz w ilości odznaczeń uzyskanych przez lotników polskich. Otrzymali oni dotychczas 805 orderów Virtuti Militari, 3134 Krzyże Zasługi, poza tym posiadają 172 odznaczenia brytyjskie, 6 francuskich i 1 amerykańskie.

W dziedzinie prac wyszkoleniowych, konstrukcyjnych, badawczych i doświadczalnych korzystamy — mówił inspektor lotnictwa — ze wszystkich udogodnień i zaufania naszych gospodarzy. Pamiętamy o przyszłości oraz o tym, że nasze lotnictwo tutaj jest komórką, którą w przyszłości należy rozbudować. Wysoka wartość naszego personelu pozwoli nam w krótkim czasie na 10-krotną przynajmniej rozbudowę naszego lotnictwa bez obniżenia poziomu jakości. Jeżeli chodzi o lotnictwo cywilne, to rękojmię przyszłego jego rozwoju daje udział polskich lotników w pilotowaniu samolotów komunikacyjnych i w transportowaniu samolotów w Afryce.

*

Inspektorat lotnictwa polskiego ogłosił w Londynie zestawienie działalności lotnictwa w ciągu 1943 r.

Lotnictwo bombowe bombardowało komunikacyjne ośrodki nieprzyjaciela i centra przemysłowe głównie w Zagłębiu Ruhry, bombardowało bazy zaopatrzeniowe i operacyjne okrętów podwodnych oraz ośrodki budowy tych okrętów. W wyprawach tych wzięło udział łącznie 661 samolotów, które 56 razy atakowały tereny nieprzyjacielskie zrzucając łącznie 1.900.000 f. bomb kruszących i zapalających. Poszczególne cele bombardowane były parokrotnie, a mianowicie: Lorient 7 razy, Hamburg 6 razy, Duisburg, Essen i Kolonia 4 razy, Hanower i St. Nazair 3 razy, Bohum, Dortmund, Düseldorf i Wuppertal 2 razy, wreszcie Akwizgran, Frankfurt, Kilonia, Krefeld, Lipsk, Mannheim, München, Galdbach, Stuttgart i Wilhelmshafen po jednym razie. Polskie bombowce rozpoczęły także w ub. roku bombardowania dzienne. 15 samolotów podczas pięciu wypraw dziennych zrzuciło około 50.000 funtów bomb.

Szeroko zakrojoną była akcja zwalczania żeglugi nieprzyjacielskiej przy pomocy minowania ujścia rzek, portów i szlaków morskich. Ponadto przeprowadzono atakowanie okrętów podwodnych, konwojów nieprzyjacielskich i patrolowanie mórz. W akcji minowania, która objęła 104 wyprawy, wzięło udział łącznie 598 samolotów, które ogółem założyły ponad 1.000.000 funtów min. W akcji patrolowania mórz i w walce z żeglugą niemiecką brało udział 629 samolotów, które uczestniczyły w 152 wyprawach. Tonaż zrzuconych bomb głębinowych wyniósł 13.000 f. Wyniki akcji przeciw okrętom podwodnym podawane są z wielką ostrożnością, w każdym razie 3 niemieckie okręty podwodne zostały uszkodzone, a w tym 2 silnie, a ponadto 2 inne okręty podwodne zostały uszkodzone prawdopodobnie. Na podkreślenie zasługuje fakt wyśledzenia przez polskie samoloty dużego zgrupowania nieprzyjacielskich jednostek morskich, przygotowujących się do ataku na konwój brytyjski. W wyniku tych obserwacji w porę ostrzeżona marynarka brytyjska zadała zupełną klęskę Niemcom.

Lotnictwo myśliwskie wykonało w r. 1943 ogółem 693 wyprawy bojowe, w których wzięło udział 8.597 samolotów. Na pierwszym miejscu należy postawić eskortowanie wypraw bojowych. Łącznie osłaniano 347 wypraw, w czym wzięło udział ogółem 5.743 samoloty. Na drugim miejscu w działaniach bojowych stoi akcja zagonów lotniczych ponad terytorium okupowanym przez nieprzyjaciela. W tych zadaniach brało udział łącznie 2.114 samolotów, które wykonały ogółem 126 wypraw, ponadto 961 samolotów brało udział w 220 wyprawach, których celem było atakowanie obiektów naziemnych z lotu koszącego, przeprowadzanie patroli ofensywnych, wyprawy na rozpoznanie żeglugi nieprzyjacielskiej, rozpoznawanie warunków atmosferycznych ponad terytorium Rzeszy, akcja ratownicza na morzu, jak również osłona konwojów morskich. Ponadto myśliwcy polscy patrolowali odcinki, osłaniali konwoje itp.

W roku 1943 piloci polscy zniszczyli 106 samolotów niemieckich napewno, 40 prawdopodobnie i 66 uszkodzili.

— Pozycja polonii amerykańskiej. Pismo „New York Herald Tribune" omawia pozycję polonii amerykańskiej w życiu Stanów Zjednoczonych. Dziennik pisze:

„Polonia amerykańska stanowi najbardziej zwartą i wydajną politycznie grupę spośród wszystkich grup narodowościowych w St. Zjednoczonych. Oficjalne koła amerykańskie oceniają siłę polonii przynajmniej na 3 miliony. Zwartość elementu polskiego jest tym większa, że jest on religijnie jednolity, a patriotyzm jego jest godny podziwu. Ankieta zorganizowana w lecie przez amerykańskie czynniki rządowe, celem określenia stanowiska politycznego Polaków Ameryki w stosunku do problemów polskich, dostarczyła bardzo interesujących wskazówek: 9 na 10 Polaków amerykańskich wyraziło przekonanie, że Ameryka powinna uczynić wszystko, aby pomóc Polsce. Przygniatająca większość Polaków popiera rząd polski w Londynie w jego stanowisku wobec Rosji".

— Polacy w Szwajcarii. Polskie Ministerstwo Informacji podało drogą radiową następujące informacje:

„Niejednokrotnie mówiliśmy o życiu i pracy Polaków w Szwajcarii. Jest ich tam, jak wiadomo, sporo, bowiem w krytycznych dniach czerwca 1940 roku część Polskich Sił Zbrojnych przeszła z ziemi francuskiej na ziemię helwecką i została internowana w szwajcarskich obozach. Od początku społeczeństwo szwajcarskie okazało gościnność dla polskiego żołnierza. Dano mu nie tylko możność pracy, głównie na roli, ale również możność kształcenia się. Żołnierze nasi nie marnują czasu i uczą się w wyższych szkołach szwajcarskich w kilku ośrodkach uniwersyteckich tego kraju. Dzięki pomocy Szwajcarów i zrozumieniu potrzeb kulturalnych naszego wojska krzewi się wśród polskich żołnierzy internowanych akcja wydawnicza wszelkiego rodzaju. W ciągu ostatnich 2 lat wydano szereg doskonale opracowanych książek i podręczników, jak np. podręczniki chemii, mechaniki oraz opracowania rozmaitych dziedzin nauk ścisłych. Wydano także znakomite wypisy z literatury polskiej, które śmiało można by porównać z wydaniami najlepszych prac tego rodzaju w Polsce niepodległej.

Niedawno pojawił się zbiór prac naukowych Polaków internowanych w Szwajcarii. Książka wydana została przez oryginalnego wydawcę: Komi-

sariat Szwajcarski dla internowanych. Fundusz Kultury Narodowej dopomógł do wydania książki, zredagowanej przez Komitet, w skład którego weszli 4 profesorowie uniwersytetów szwajcarskich i 6 naukowców polskich. Nad całokształtem czuwał prof. Max Zeller, opiekun obozów polskich z ramienia szwajcarskiego komisariatu dla internowanych, oraz profesor jednej z wszechnic szwajcarskich. Na całość książki składają się prace z dziedziny ekonomii, literatury i nauk ścisłych. Jedna z prac poświęcona jest gospodarce wojennej W. Brytanii w trzech pierwszych latach wojny. Jeden z referatów przedstawia zagadnienie ubóstwa kapitałów gospodarczych Polski. Największa praca poświęcona jest Norwidowi. Książka dowodzi energii i zdolności Polaków, którzy znaleźli się w Szwajcarii. Dorobek naukowy naszych żołnierzy przedstawiać się będzie na pewno poważnie, a doświadczenia poczynione w Szwajcarii przyniosą nam rozliczne korzyści. Autorzy zbioru poczuli się do wdzięczności dla kraju, który stara się osłodzić niedolę internowanych i zbiór prac żołnierzy polskich zaopatrzony został wymowną dedykacją: „Nieśmiertelnemu geniuszowi Szwajcarii wolnej, demokratycznej i gościnnej".

TYDZIEŃ W KRAJU

— Komunikat Pana Pełnomocnika Rządu R. P. na Kraj. Niniejszym podaję do wiadomości, że zgodnie z decyzją Rządu Polskiego utworzona została w Kraju Rada Jedności Narodowej. Rada Jedności Narodowej obejmuje przedstawicieli polskich demokratycznych organizacyj niepodległościowych, biorących aktywny udział w walce z okupantem i zachowujących lojalny stosunek do obecnych legalnych władz cywilnych i wojskowych Państwa Polskiego w Londynie i ich odpowiedników w Kraju.

Wobec powołania do życia Rady Jedności Narodowej — przestaje istnieć dotychczas działająca Krajowa Reprezentacja Polityczna (poprzednio zwana Politycznym Komitetem Porozumiewawczym).

Warszawa, dnia 9 stycznia 1944 r.

(—) Pełnomocnik Rządu Rzplitej Polskiej na Kraj.

* * *

Powyżej podany przez nas komunikat Pana Pełnomocnika Rządu zasługuje na specjalną uwagę. Nasuwa on każdemu, nawet najbezstronniejszemu obserwatorowi, jedno pytanie: czy powołanie Rady Jedności Narodowej jest wynikiem gry politycznej, zmierzającej tylko do rozbudowy podstaw, na których bazuje swoją popularność obecny gabinet premiera Mikołajczyka, czy też jest nieudaną próbą rozwiązania zagadnienia nurtującego całe społeczeństwo, zagadnienia stworzenia przedstawicielstwa narodowego w Kraju.

Jeżeli chodzi o rozszerzenie platformy czterech stronnictw, na których opiera się polityka obecnego gabinetu — powołanie tzw. Rady Jedności Narodowej, w tej formie jak zrobił to komunikat Pełnomocnika Rządu,

spełnia to zadanie. Z naszego punktu widzenia jest to próba wciągnięcia jeszcze jakichś nieznanych nam grup do współpracy i współodpowiedzialności — i tutaj zagadnienie się wyczerpuje. Rządowi bowiem wolno jest powołać radę dla każdego zagadnienia. Może być powołana przez rząd rada programowa, oświatowa, komunikacyjna, gospodarcza, może być i rada polityczna. W tym wypadku stronnictwom i grupom politycznym pozostawiona jest całkowita swoboda przyjęcia lub nieprzyjęcia zaproszenia na wejście w skład takiej rady. Stwierdzić tylko należy, że taka rada nie będzie miała charakteru przedstawicielstwa narodowego, przypominać natomiast będzie, przy tym układzie stosunków politycznych jakie narzuciły społeczeństwu polskiemu cztery stronnictwa, raczej jakąś zbiorową radę faszystowską. Charakter jej bowiem, przy braku ciała, któreby nazwać można przedstawicielstwem narodowym, w najmniejszej mierze nie odpowiada pojęciom o demokratycznym systemie rządzenia.

Stworzenie przedstawicielstwa narodowego jest postulatem, o który walczy cała opinia publiczna, postawiona poza nawias przez deklarację czterech stronnictw z dnia 15 sierpnia ub. roku. Żądania w tym kierunku precyzowaliśmy z naszej strony już niejednokrotnie, a ostatnio w sposób wyraźny i niedwuznaczny postawione one zostały w artykule wstępnym organu Konwentu „Myśli Państwowej" z dnia 20 bm.

— Zamordowano publicznie spośród tzw. „zakładników" w Kielcach 10 Polaków, w Jędrzejowie również 10. W Starachowicach za uchylanie się od pracy w Zakładach Starachowickich rozstrzelano 11 robotników. W Radomsku za nielegalny handel — 12 osób i we Włoszczowej — 45 osób. W Ostrowcu Świętokrzyskim w ciągu ostatniego miesiąca rozstrzelano publicznie 60/więźniów politycznych.

— Greiser - „gauleiter" okręgu Warty został postrzelony na polowaniu. Stan jego jest ciężki i istnieje nadzieja, że z tego nie wyjdzie. Przyczyna wypadku niewiadoma.

— W Krakowie przeprowadzono nowe liczne aresztowania idące w setki ludzi. Aresztowania mają charakter terrorystyczny. Nadal obowiązuje Polaków godzina policyjna 17.30.

— Gestapo w Krakowie zwerbowało spośród wywiezionych do Rzeszy kilkanaście konfidentek. Istnieje obawa, że i na innych terenach pojawią się tego rodzaju agentki.

— Majdanek. Pierwszy raz w historii obozu zezwolono na zaopatrzenie więźniów w świąteczną żywność i podarunki. R. G. O. w oparciu o społeczeństwo lubelskie dostarczyło do obozu „wigilijne" pożywienie i choinki. Przyjęto również świąteczne paczki i od rodzin. Po zmianie komendanta obozu wyżywienie w obozie poprawiło się.

— W Wilnie rozrzucono ulotki wzywające do wstępowania do oddziałów partyzantki sowieckiej... „im. A. Mickiewicza", skierowane do Polaków i Litwinów.

Bilans dotychczasowy działalności partyzantów na wileńszczyźnie przedstawia się ponuro: we wsi Olkieniki spalili oni 16 gospodarstw; spalili całkowicie miasteczko Wormiany; pod Bieniakoniami zamordowali rodzinę złożoną z 7 osób, jako zemstę za to, że gdzieś w pobliżu wpadł w ręce Niemców pijany partyzant.

— Pińsk. Na całym Polesiu działają osobliwi „misjonarze": są to zrzucani poza frontem agitatorzy sowieccy, zaopatrzeni w „hramoty" podpisane przez metropolitę moskiewskiego Sergiusza. Pisma te nawołują duchowieństwo prawosławne do łączenia się z „jedyną cerkwią rosyjską", współdziałania z sowieckimi oddziałami partyzanckimi i armią sowiecką i zerwania z „autokefalią" jako wymysłem „pańskiej Polski". Ulotki grożą opornym duchownym prawosławnym, oddając ich już dzisiaj pod „opiekę" komisarzy politycznych przy oddziałach partyzanckich, polecając od nich czerpać bliższe instrukcje.

— Szeptycki — Sergiusz. Metropolita Szeptycki, starający się zawsze płynąć z najsilniejszą wśród Ukraińców falą, opiera się stanowczo żądaniu Niemców wydania enuncjacji skierowanej przeciwko metropolicie Sergiuszowi w Moskwie. Niemcy nie szczędzą presji i szykan, jak np. odebranie pensji państwowych duchowieństwu gr.-kat., zakaz dostarczania wina mszalnego, aresztowania księży ukraińskich.

— Projekty mobilizacji Ukraińców. Dowódca ukraińskiej „dywizji SS Galicja" płk Biz nc interweniował u gubernatora lwowskiego, aby w związku z wytwarzającą się sytuacją zarządzić powołanie pod broń Ukraińców do lat 45 i stworzyć ukraińską straż bezpieczeństwa.

— Fala ewakuantów zalała wszystkie polskie Ziemie Wschodnie i dociera już do terenów centralnych, mimo wstrzymywania ewakuantów przez władze niemieckie na linii Bugu. Wileńszczyzna jest przepełniona ewakuowaną ludnością rosyjską i białoruską. Ewakuowani zaopatrzeni są w żółte „ausweisy" i blaszane numerki kontrolne. Pozostawieni sami sobie ewakuowani przymierają głodem, zdobywają pożywienie żebraniną.

Białystok, Brześć, Łuck i nadbużańskie wsie i miasteczka przepełnione są ewakuowaną ludnością z terenów sowieckiej Ukrainy i Polesia.

Na teren Małopolski Wschodniej przybyła przeważnie ludność ze wschodniego brzegu Dniepru; charakterystycznym jest fakt nie ewakuowania przez Niemców prawobrzeżnych od Dniepru ziem.

Na terenie G. G. pojawiają się dotychczas niewielkie tylko grupy ludności z ziem sowieckich, przepuszczane poza Bug za specjalnymi przepustkami. Wyjątek stanowi wyładowanie pod Kockiem (pow. łukowski) około 2.500 osób z połtawszczyzny — przeważnie kobiet i dzieci.

— W Białymstoku w grudniu został zastrzelony Włodzimierz Spirtow, jeden z ważniejszych konfidentów Gestapo oraz dwóch jego pomocników. Agenci przebywali ostatnio na terenie Łomży, gdzie wykryli kilka komórek organizacji niepodległościowych.

W związku z tym Niemcy podają w obwieszczeniu z dnia 8.XII.43 r. że rozstrzelali 250 osób. Nieoficjalnie natomiast zostało zamordowanych

około 450 przeważnie spośród inteligencji więzienia białostockiego, „przynależnych do warstwy przywódców moralnych polskości".

— Stosunek Niemców do Ukraińców na Wołyniu nadal nacechowany jest brakiem konsekwencji w postępowaniu. W odwet za zabicie urzędników Reichskomisariatu Wintera i Huella, którego dokonali dywersanci sowieccy, Niemcy rozstrzelali 1000 Ukraińców. Slepe sporadyczne akty terroru stosowane są stale. Częste również są ekspedycje karne przeciw Ukraińcom, ale jednocześnie werbuje się ich do policji i „Ukr. Narodnego Kozaczestwa".

Wśród Ukraińców wołyńskich zaznacza się zachwianie wiary we własne siły i pogłębiający się pesymizm, wywołany zbliżaniem się bolszewików. Na tym tle zaczyna zarysowywać się proaliancka „kanadyjska" orientacja polityczna. Propaguje ją tajne wydawnictwo p. n. „Informator".

— We Lwowie Ukraińcy uwolnili kilkudziesięciu więźniów. Wśród uwolnionych wymienić należy w pierwszym rzędzie Jarosława Starucha. Staruch należy do czołowych postaci OUN odłamu banderowskiego. Wchodził w skład tzw. rządu Stecki, kreowanego przez Banderę w 1941 r. i po kilku dniach działalności rozpędzonego przez Niemców.

— Łapanka w kinie odbyła się w Białymstoku. Zatrzymano kilkanaście osób. Wśród kinomanów, przeważnie mętów miejscowych, powstał popłoch.

TYDZIEŃ WARSZAWY

— Rejestr zbrodni. Po rozplakatowaniu w dniu 15.1 obwieszczenia o straceniu w dniu 13 bm. 200 zakładników, już w dniu 21 ukazały się nowe zawiadomienia o rozstrzelaniu w publicznej egzekucji dalszych 30 Polaków.

— Patrolowanie ulic Warszawy trwa nadal w olbrzymim nasileniu. Zatrzymuje się i rewiduje tak mężczyzn, jak i kobiety. Na Placu Trzech Krzyży zastrzelono młodą dziewczynę, która usiłowała zbiec. Zanotowano też duże obławy policji na Grochowie i Żoliborzu. Stale powtarza się zatrzymywanie tramwajów i rewidowanie pasażerów.

— Biura „legionu rosyjskiego", tworzonego z jeńców bolszewickich, mieszczą się przy ul. Górskiego w zajętym gmachu gimnazjum. Ostatnio przywieziono tam większe grupy mężczyzn — cywilnych ewakuowanych z terenów przyfrontowych. Podobno wciela się ich przymusowo do oddziałów „legionu".

— Ewakuowani. Na dworcu Wschodnim stoi od kilku dni kilka składów pociągów z ewakuowanymi z Polesia i Wołynia rodzinami urzędników i Volksdeutschami z terenów przyfrontowych. Ewakuowani mieszkają w towarowych wagonach zaopatrzonych w piecyki.

SPRAWY ORGANIZACYJNE.

— Komunikat Głównego Wydziału Wykonawczego Konwentu. Na posiedzeniu w dniu 21 grudnia 1943 roku Główny Wydział Wykonawczy Konwentu postanowił:

Okręgowe Wydziały Wykonawcze — Lwowski, Stanisławowski, Tarnopolski, Rzeszowski, Krakowski, Kielecki, Łódzki i Warszawski, oraz mężowie zaufania województwa Wileńskiego, Poleskiego i Lubelskiego, działający na podstawie zlecenia w myśl powziętych w swoim czasie uchwał Głównego Wydziału Wykonawczego, mają do dnia 1.IV. br. przeprowadzić wybory do stałych Wydziałów Wykonawczych zgodnie z art. VII. p. 5. Statutu Konwentu Organizacji Niepodległościowych.

Jednocześnie Główny Wydział Wykonawczy wzywa Okręgowe Wydziały Wykonawcze Ziem Wschodnich, w razie wkraczania wojsk sowieckich na teren ziem Rzeczypospolitej, do pozostania na swoich stanowiskach i pełnienia powierzonych im funkcji. Odnośnie do tych wydziałów Główny Wydział Wykonawczy prześle dodatkowe szczegółowe instrukcje.

TYDZIEŃ WOJNY

X NOWE WYNALAZKI NIEMIECKIEJ OPL. W Dzienniku Radiowym BBC Oliver Stuart mówił o słynnej bitwie lotniczej z dnia 11.1.:

„Wielkie bitwy lotnicze, takie jak wtorkowa, przypominają nam o sile obrony niemieckiej. Spotykamy się teraz z pełnym napięciem oporu niemieckiego, z całą skalą przedziwnych metod i oręży. Walczyć trzeba nie tylko z bojową udolnością Niemiec, ale i ze zdolnością wynalazczą i pomysłowością. Niemcy atakują nasze samoloty już nie tylko pociskami rakietowymi, ale bombami zegarowymi (Time-bomb), bombami trapiącymi (trailing-bomb) i rodzajem bomby kierowanej falą radiową — choć to ostatnie nie zostało jeszcze ustalone z całą pewnością. A poza tym liczba myśliwców zwiększyła się od roku o 1.000 maszyn. Ale mimo wszystko bombowce dotrą do swych celów. Nigdy jeszcze Niemcom nie udało się im w tym przeszkodzić. Teraz nastała chwila krytyczna: teraz lub nigdy muszą Niemcy zahamować nasze ataki lotnicze. Wprawdzie produkcja lotnicza sprzymierzonych przeważa już niemiecką, ale pamiętajmy o tym, że trzeba lotnictwo niemieckie pokonać, ponosząc przy tym jak najmniej strat. Im mniejsze nasze straty, tym szybsze będzie zwycięstwo. Należy na długo przed inwazją osiągnąć dużą przewagę lotniczą, która w chwili inwazji powinna dojść do zupełnego panowania powietrznego. Gdy raz zacznie się upadek lotnictwa niemieckiego, prawdopodobnie załamie się ono szybko, ale na razie nie ma żadnych oznak, że upadek ten się rozpoczyna". (IPP)

PRZEGLĄD MILITARNY

— Front wschodni w dalszym ciągu wykazuje ruchliwość dowództwa sowieckiego. Podczas gdy na odcinku Humania, Winnicy i Bohu trwają zacięte i krwawe zmagania, mające ze strony sowieckiej na celu dotarcie do linii kolejowej Lwów — Odesa i otworzenie sobie drogi na Rumunię, co skończyłoby się olbrzymią klęską armii niemieckich w rejonie

Krzywego Rogu i Nikopola, wojska rosyjskie otwarły nową ofensywę na północy. Obejmuje ona dwa uderzenia: jedno od Leningradu na płd.-wschód, drugie od jeziora Ilmen na płn.-zachód w kierunku do granicy Estonii. Zarysowało się też trzecie natarcie w kierunku granicy fińskiej. Działania na północy przyniosły pierwsze sukcesy. Oddziały rosyjskie zajęły Peterhof i Krasneje Sioło i spotkały się na stacji Kołpino z oddziałami idącymi od południa, zamykając i likwidując kilkunastotysięczne oddziały niemieckie. Jednocześnie kolumny sowieckie zbliżyły się na odległość 60 km od granicy estońskiej, w kierunku Narwy. Źródła moskiewskie podają, że na odcinkach północnych w ciągu pierwszych dwu dni natarcia rosyjskiego Niemcy nie przeciwstawili ani jednego samolotu. Całe lotnictwo niemieckie ściągnięte bowiem zostało przez Manosteina na front Humania.

Na środkowym froncie, w rejonie Mozyrza i w rejonie Sarny — Równe ofensywa sowiecka stanęła.

— Front południowy wykazuje ożywienie na zachodnim odcinku, gdzie V armia po natarciu na umocnienia niemieckie rzeki Gargliano i ustanowieniu przyczółków na jej północnym brzegu, zdobyła 4 miasta, między innymi Milturno, wdzierając się w pozycje niemieckie tak zwanej linii Gustawa, gdzie Niemcy zamierzają zimować. Jednocześnie w dniu 22 bm. o świcie pod osłoną kontrtorpedowców i krążowników brytyjskich oddziały „commandos" brytyjskich i amerykańskie specjalne oddziały szturmowe zostały wysadzone na zachodnim wybrzeżu Włoch, głęboko na północ poza linią frontu, ustanawiając na kilkumilowym odcinku silny przyczółek (patrz ostatnie wiadomości). Na odcinku VIII armii działalność patroli i artyleryjska. Lotnictwo sprzymierzonych silnie wspomaga działania frontowe, atakując linie dowozu, koleje, porty i lotniska. Bombowce brytyjskie wspomagają również akcję powstańczą w Jugosławii.

— Front zachodni. Po wielkim ataku na Brunświk i znajdujące się tam fabryki samolotów, nastąpił nocy czwartkowej jeden z najsilniejszych dotąd ataków na Berlin. W ciągu 30 minut bombowce RAF zrzuciły na stolicę Rzeszy 2.300 ton bomb, powodując nowe wielkie zniszczenia w dzielnicach przemysłowych. RAF stracił 39 maszyn.

Wielkie operacje przeprowadza RAF przeciwko umocnieniom i obiektom niemieckim na płn. wybrzeżu Francji, nad którym z 21 na 22 bm. operowało ponad 2.000 samolotów.

Niemcy przeprowadzili w nocy z 21 na 22 bm. atak na Londyn przy użyciu 30 bombowców, z których kilka dotarło nad stolicę Anglii. 8 bombowców niemieckich strącono.

Tegoż dnia samoloty dowództwa marynarki brytyjskiej przeprowadziły raidy u wybrzeży Norwegii i Holandii niszcząc kilka statków transportowych niemieckich.

— Front Dalekiego Wschodu. Silne naloty alianckie na bazy japońskie na wyspach Pacyfiku, m. in. na Rabaul, oraz na Indie Holenderskie. Działania brytyjskie na pogranicznych terenach Burmy rozwijają się pomyślnie i doprowadziły do zajęcia kilku miejscowości. Lotnictwo sprzymierzonych zatopiło w pobliżu Nowej Gwinei liczne barki z żołnierzami japońskimi i sprzętem.

Z OSTATNIEJ CHWILI

— Desant oddziałów amerykańskich i angielskich dokonany z 21 na 22 bm. nastąpił o godz. 2 nocy pod osłoną brytyjskich okrętów wojennych, o 71 km na południe od Rzymu, na południe od ujścia Tybru.

Po utworzeniu przyczółka oddziały „commandos" posunęły się wgłąb lądu, natrafiając na bardzo słaby opór oddziałów niemieckich. Lądowanie odziałów sprzymierzonych trwa nadal.

Desant anglosaski grozi okrążeniem pięciu dywizjom niemieckim gen. Kesselringa w rejonie rzeki Garigliano. Lądowanie nastąpiło jednocześnie z ofensywą V armii na całym froncie.

Niemcy, całkowicie zaskoczeni operacjami desantowymi, ściągają pośpiesznie wojska z północy, szykując przeciwuderzenie. Brak osłony lotniczej ułatwił lądowanie wojsk sprzymierzonych.

— Wielkiego nalotu dokonał RAF na Magdeburg. Zrzucono ponad 2.000 ton bomb, niszcząc fabryki czołgów Kruppa i wiele innych fabryk zbrojeniowych.

— 90 bombowców niemieckich atakowało w piątek w nocy Londyn. Około 30 przedostało się nad stolicę Imperium. 12 maszyn strącono.

— Na froncie wschodnim ofensywa na północy rozwija się pomyślnie dla Rosjan. Oddziały rosyjskie rozpoczęły atak na zewnętrzne linie obronne Gatczyny i Krasnogwardiejska. Poniedziałkowy komunikat sowiecki nie wspomina o froncie południowym.

Kwitujemy w zł.: St. — 25, Słoń — 20, Miecz — 20, Sąsiad — 20, zet — 20, maj — 20, Zocha — 50, Hania 30, te cztery — 80, bociany — 100, Krystyna K. — 500, dla uczczenia śp. Czesława — 400, L. — 50, H.Z. — 100, Agnieszka — 20, koc — 50, gryf — 100, C.W. — 10, Jurek — 30, trójka — 75, stary — 50, Maria — 10, zet — 5, H. J. — 5, J. — 10, Quercus — 10, Jbł. — 10, Ata — 10, Małgosia — 20, Pr. Chł. — 15, kogut — 100, most — 50, D. — 20, Dada — 20, Ania — 20, za czytanie — 10, Wanda — 50, Paw — 30, luty — 20, Neron — 25, wąs — 5, grzym — 5, ygrek — 5, hop — 5, maj — 10, Różyczka — 20, J.G. — 25, Pr. Chł. — 30, nieznajoma — 15, G. K. — 10, szczur — 20, M. F. — 30, wróbel — 20, K.K.S. — 15, swój VII — 25, Leszek — 30, Jadzia — 15, Aleksander — 30, Marian i Murzyn — 100, Sęk — 20.

L. — Siew — 1.000.

Tatar — 1.000. (Ew.)

Na pomoc ofiarom terroru: Ir — 500.